

ks. Stanisław Gruca SCJ

**DZIECIĘCTWO I ŻYCIE UKRYTE WCIELONEGO
SŁOWA. REFLEKSJE NA PODSTAWIE TEKSTU
O. LEONA JANA DEHONA KORONKI DO
NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO
- T. 1, WCIELENIENIE (TAJEMNICA 2-3)**

Idea rozwijania w sobie dziecięctwa duchowego zawarta jest w wypowiedzi Jezusa skierowanej do Nikodema: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3, 3). Zatem droga ta nie jest jakąś nowością, ale raczej odnowieniem w Kościele nauki głoszonej przez samego Jezusa. Szczególna troska o rozwój tej postawy przejawiała się głównie we Francuskiej Szkole Duchowości. A temat kształtowania swojego życia według tego wzoru stał się bardzo popularny po ukazaniu się dzienniczka s. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Kształtowanie w sobie obrazu dziecka Bożego zakłada między innymi prostotę i szczerość, które najpierw ukierunkowane są na samego siebie, a następnie odnoszą się do bliźniego i do Boga. Prostota nie jest tylko zaprzeczeniem dwulicowości i obłudy. Wyraża przede wszystkim jedność i harmonijną zgodność wymiaru duchowego i życia codziennego człowieka¹. Dlatego postępowanie w świętości będzie zakładało powrót do postawy dziecięctwa duchowego, które w praktyce oznaczać będzie uproszczenie działania oraz wszelkich praktyk duchowych, tak aby z biegiem lat w centrum życia człowieka pozostał tylko Bóg².

¹ Por. o. D. Joret, *Dzieciństwo duchowe*, Lwów 1934, s. 5-6.

² Por. tamże, s. 7.

Doświadczenie „dzieciństwa” w okresie młodości o. Dehona

Podczas swojej podróży do Ziemi Świętej o. Dehon doświadczył głębokich przeżyć wewnętrznych. Zapamiętane obrazy stawały się w późniejszych latach inspiracją do rozmyślania nad własnym życiem i powołaniem. W Nazarecie, miejscu życia Świętej Rodziny, doświadczył głębokiego poruszenia na widok domu, przedmiotów i rzeczy, które stanowiły codzienność dorastającego Jezusa. We *Wspomnieniach* zanotował wówczas: „Dla tego, który kocha chociaż trochę Jezusa i Jego Matkę, wszystkie te wspomnienia z Nazaretu i świętych miejsc są jak wspomnienia rodzinne, a nawet są czymś więcej. Każde z tych błogosławionych miejsc tworzy swoistego rodzaju klimat. Przechowuje łaski, które można odnawiać w ciągu życia poprzez medytację”³.

Odświeżone w Nazarecie emocje z okresu dzieciństwa, który zwykle stanowi najszczęśliwszy okres życia, mocno odcisnęły się w jego świadomości. Wydaje się, że tamto doświadczenie domu w Nazarecie oraz przeżycia z własnego dzieciństwa miały bardzo mocny wpływ na styl i charakter medytacji poświęconych dzieciństwu i życiu ukrytemu Jezusa. Potwierdzają to dość liczne w tekście wyrażenia nacechowane emocjami oraz obrazy widziane oczami dziecka, spędzającego najmłodsze lata pod troskliwą opieką rodziców.

Zapewne ten rodzaj spojrzenia jest w jakiś sposób uzasadniony. Z dzieł Założyciela wiemy sporo na temat okresu jego dorastania i młodości. Sam uważał się za dziecko kochane i doceniane przez rodziców. Znaczący wpływ na jego młode lata wywarła jego matka, Stefania. Była ona kobietą bardzo pracowitą i oddaną całej rodzinie. Odznaczała się głęboką pobożnością. Jej ulubioną książeczką do modlitwy był *Manuel du Sacré Coeur (Podręcznik Najświętszego Serca)*. W swojej pamięci z najmłodszych lat o. Dehon zachował jej jak najbardziej pozytywny obraz. „Matka dominuje w moich najwcześniejszych wspomnieniach. Nie opuszczałem jej nigdy w czasie

³ *Notes sur l'histoire de ma vie* (NHV) IV, 19-20.

mego dzieciństwa. Podczas gdy mój brat (Henryk) towarzyszył stale ojcu, dzieląc jego upodobania do kultury i koni, ja przebywałem w domu, chodząc krok w krok za moją mamą⁴. Matka przekazała synowi zamiłowanie do modlitwy i głębokiego życia duchowego, natomiast ojciec Aleksander nauczył go szerszego spojrzenia na rzeczywistość oraz zapału do działania.

Ważniejsze aspekty medytacji nad dzieciństwem Serca Jezusowego

Treść medytacji nad dzieciństwem Jezusa o. Dehon widzi w ścisłym związku z wydarzeniami poprzedzającymi Jego narodzenie. Zasadniczym momentem dla późniejszej misji zbawczej Boga była decyzja Syna Bożego zawarta w zadziwiającym wyrażeniu *Ecce Venio*, które stanowi fundament dla zrozumienia duchowości związanej z kultem Serca Jezusowego. Piąta medytacja pierwszej *Koronki* (o Wcieleniu) poświęcona jest tematowi ofiary składanej Bogu. Założyciel ukazuje w niej związek Jezusa z ofiarami składanymi w dziejach kultu starotestamentalnego. Ofiara Jezusa jest wydarzeniem bezprecedensowym, dopełniającym wszystkie ofiary, a nawet przekraczającym wszystkie wysiłki i trudy, jakie człowiek jest w stanie podjąć względem Boga. Wyjątkowość ofiary Jezusa zawiera się w Jego gotowości do złożenia ofiary z siebie samego, tak aby w Nim żywe i miłe Bogu stały się ofiary składane przez człowieka. Wyrażenie *Ecce Venio* oznacza według Dehona „akt doskonałego posłuszeństwa”. W usta Jezusa wkłada słowa: „Dokądkolwiek trzeba pójść, jestem gotów. *Ecce venio* – Oto jestem. Czy potrzeba pójść do Betlejem, do Nazaretu, do Egiptu, do Galilei? *Ecce venio* – Oto jestem. Jest to akt pokory i unicestwienia, przez który Zbawiciel stawia się w położeniu ofiary”⁵. W medytacji tej o. Dehon podkreśla mocno konieczność pośrednictwa Jezusa w relacji człowieka do

⁴ NHV I, 6r.

⁵ L. J. Dehon, *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego*, t. 1 Wcielenie, wyd. pol., Kraków 2018, s. 45.

Boga. Skażenie grzechem spowodowało, że człowiek nie może składać sam z siebie czystej ofiary. Dlatego też ważne jest spoglądanie i naśladowanie Jezusa oraz składanie w Nim ofiar Bogu Ojcu. Każde wydarzenie z życia Jezusa wraz z tym jego etapem, który polegał na życiu ukrytym w Betlejem, stanowi dla nas lekcję i zachętę, jak realizować powołanie dziecka Bożego dzisiaj⁶.

Skutkiem decyzji Słowa Wcielonego o „zamieszkaniu” w łonie Maryi było dzieciństwo i formacja rodzinna małego Jezusa w Nazarecie pod okiem Maryi i Józefa. Rozważanie tej tajemnicy dla człowieka pragnącego żyć duchowością betlejemskiego domu niesie szereg budujących treści. Pierwszą postawą, na którą o. Dehon zwraca uwagę w medytacji o dzieciństwie Jezusa jest **ufność**. Narodziny Jezusa na ziemi przypominają polny kwiat. Jest on prosty i dostępny dla każdego. O dostępności przychodzącego na ziemię Boga świadczy przede wszystkim miejsce narodzin. Betlejemską grota jest dostępna o każdej porze dla każdego, kto pragnie ją nawiedzić. Spoglądanie na nowo narodzone dziecko rodzi na ogół ufność w człowieku. Ufne spoglądanie na Jezusa prowadzi Założyciela do zachwyty, który jest owocem miłości. Opisane przez Dehona uczucia serca układają się w prosty schemat: ufność – miłość – zachwyt. W odniesieniu do powołania zakonnego uczucia te wydają się być kwestią fundamentalną. Każde działanie i praca zakonnika winna być przepełniona miłością oraz uczuciem ufności. W jej wykonywaniu należy dojrzeć także „blask”, z którego zrodzi się satysfakcja i zachwyt. Ufność w dobroć Boga prowadzi do Serca Jezusowego, ponieważ w Nim tkwią wszystkie tajemnice⁷.

Koncepcja ufności, miłości i zachwyty względem człowieczeństwa Boga wydaje się dzisiaj kwestią oczywistą. Natomiast w cza-

⁶ Por. tamże, s. 46.

⁷ Por. tamże, s. 59.

sach o. Dehona była z pewnością ujęciem nowatorskim, zwłaszcza wobec nurtów teologicznych skażonych herezją jansenizmu⁸.

Kolejnym elementem ujawniającym bogactwo misterium dziecięstwa Bożego było Jego objawienie się światu przy pomocy takich cnót, jak **prostota i hojność**. Pierwszymi, którym udzieliła się miłość Boża w osobie małego Jezusa, byli pasterze oraz królowie. Pasterze, dzięki swej prostocie, odkryli wielkość Boga. Prostota zawsze pozwala widzieć więcej, nawet za cenę wzgardy. Trzej królowie odzwierciedlają hojność, symbolizowaną przez złoto, kadzidło i mirrę. Natomiast ich prostota polegała na uległości wobec prorocत्व, zawierzeniu znakom i oddaniu hołdu wobec dziecka. W historii duchowości znana jest koncepcja rozwoju duchowego człowieka oparta na trzech postawach, obrazujących miłość człowieka do Boga, a mianowicie: niewolnik – sługa – syn. Według Dehona słusznym i najwyższym stopniem, do którego w życiu zakonnym mamy dorastać, jest miłość synowska. Tylko „syn kocha i obejmuje swego ojca, i nawzajem jest czule kochany i obejmowa-

⁸ Jansenizm – nurt teologiczny związany z nauczaniem profesora z Lowanium M. de Bay’a (XVI wiek) oraz jego ucznia C. Jansena (+1638), biskupa Ypres i wykładowcy z Lowanium, od którego pochodzi nazwa tego nurtu. Doktryna wyrosła na gruncie sporu o stosunek łaski Bożej do woli i naturalnych możliwości człowieka. Przedstawiciele jansenizmu uważali, że po grzechu pierworodnym natura ludzka została skażona i opanowana przez namiętności. Człowiek sam z siebie nie mógł uczynić nic dobrego, a zbawieni mieli być tylko niektórzy. Chrystus umarł jedynie za wybranych. Jansenizm opierał się na pesymistycznej wizji natury ludzkiej, podkreślając skażenie człowieka przez grzech pierworodny, niegodność człowieka i konieczność surowej ascezy. Z tak przyjętą wizją człowieczeństwa wiązały się m.in. surowe normy wychowawcze niechętnie eksponowaniu wszelkich uczuć, a szczególnie seksualności, ciała i płci. Postulowano rygorystyczne warunki przyjmowania eucharystii. Sakrament uważany był za cel i nagrodę za doskonałość, a nie środek do jej osiągnięcia. Nauka Jansena została potępiona bullą papieża Urbana VIII w 1643 roku. (Por. *Jansenizm*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków 2002, s. 373-374).

ny przez ojca”⁹. Niewolnik za wykonywaną pracę musi zadowolić się skromnym posiłkiem. Najemnik za trud pracy i potu otrzymuje jedynie słuszne wynagrodzenie. Natomiast tylko syn uczestniczy w dziedzictwie ojca. Nasze wysiłki apostołskie, czynione bez ducha dziecięcej prostoty i ufności, będą pozbawione radości pomnażania dziedzictwa ojca i zasługiwać będą jedynie na zwyczajne wynagrodzenie.

Ważnym rytuałem zawartym w Prawie Mojżeszowym było ofiarowanie nowo narodzonego dziecka w świątyni. Tajemnica ta stała się dla o. Dehona moment zachwytu nad **poświęceniem i ofiarą** Serca Jezusowego. Symeon jest typem kapłana, który dokonując rytu ofiarowania, przeczuwa skutki tej ceremonii i wypowiada proroctwo. Natomiast Serce Jezusa rozumie całą wartość swego ofiarowania. Jest w nim zarówno Kapłanem, jak i Ofiarą. Cały trud sprawowania najświętszej Ofiary powinien być nacechowany przede wszystkim miłością. Doświadczenie kapłana, który trzyma Jezusa w swoich dłoniach podczas Mszy Św., może się stać doskonałym mementem uczenia się postawy dzieciństwa w codzienności kapłańskiej. Jako przykład kształtowania w sobie tej zdolności Założyciel przywołuje doświadczenie wewnętrzne św. Małgorzaty Marii Alacoque, która w jednym z przeżyć mistycznych otrzymuje od Maryi małego Jezusa. Święta przeżyła wówczas radości i czułości, które zapamiętała na całe życie: „Pragnę żyć jak dziecko w sercu mego dobrego Ojca, pozwalając mu działać i zarządzać mną według Jego upodobania, pozostawiając sobie tę jedyną troskę: by oddać się całkowicie Jemu i Jego miłosnej Opatrzności”¹⁰. Życie poświęceniem i ofiarą jest piękne wtedy, kiedy serce człowieka pozostaje czyste i niewinne, jak serca dzieci z Betlejem. Zagrożeniem dla apostołskiego oddziaływania dusz czystych i niewinnych będzie prześladowanie, jakiego mogą doświadczyć, i eliminowanie ich z życia społecznego. W medytacji zatytułowanej *Najświętsze Serce i Jego*

⁹ L. J. Dehon, *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁰ Tamże, s. 72.

pierwsi męczennicy o. Dehon zauważa potrzebę życia w czystości i niewinności serca, niezależnie do wieku. Całe życie Jezusa było przepełnione troską o zasiew ziarna Ewangelii. Uczeń naśladowający Mistrza będzie narażony na zniesławienie, pogroźki, a niekiedy na poniesienie śmierci męczeńskiej na podobieństwo ofiary betlejemskich dzieci. W modlitwie na zakończenie medytacji Założyciel prosi Serce Jezusa o ducha dzieciństwa, niewinności, ducha zdolnego do ofiary oraz umiejętność uświęcania dzieci i bojaźń przed ich zgorszeniem.

Z postawą dzieciństwa łączy się również **niepewność, trud i zmęczenie** św. Józefa i Maryi, którzy dla ratowania życia Jezusa uciekają do Egiptu. Pozostają tam siedem lat. Trud drogi przez pustynię, dzikie zwierzęta, zagrożenia ze strony złodziei i łupieżców to tylko niektóre elementy będące symbolem trudu i poświęcenia życia Bogu. Doświadczenie ubóstwa i ciężkiej pracy Świętej Rodziny było z pewnością dla Jezusa wielkim doświadczeniem, do którego będzie się odwoływał w późniejszej nauce, biorąc w obronę zwłaszcza ludzi utrudzonych i zmęczonych znojem pracy.

Ukryte życie Słowa Wcielonego

Zazwyczaj uważa się, że misja Jezusa rozpoczęła się w pełni po chrzcie w Jordanie. Tymczasem dla o. Dehona okres trzydziestu lat życia Jezusa w Nazarecie to niezwykle ważna szkoła, zwłaszcza dla tych, którzy pragną naśladować Bożego Syna w zakonnym stylu życia. Szukając odpowiedniego słowa, które ujmowałoby istotę duchowości Nazaretu, o. Dehon zwraca uwagę na pojęcie „**domu**”. W porządku zewnętrznym wyrażenie to zamyka w sobie całą atmosferę intymnego i sekretne go trwania, więzi i uczuć, które składają się na istotne komponenty wzrastania człowieka w codzienności. Również w porządku wewnętrznym słowo to zawiera podobne znaczenie: „Życie ukryte charakteryzuje brak widzialnych czynów zewnętrznych lub tylko czyny proste... Bóg zawsze pragnie życia ukrytego w Nim, bo ono staje się źródłem najgłębszego zjed-

noczenia z Nim¹¹. Życie ukryte Jezusa polegało na nieprzerwanym zjednoczeniu z Bogiem. Nie ujawniało się ono na zewnątrz, lecz dokonywało się w zaciszu domowym. Zatem przeżywanie duchowości Nazaretu będzie oznaczało dla Założyciela trudne zadanie trwania w habitualnym zjednoczeniu z Bogiem poprzez modlitwę i życie ofiary w łączności z Sercem Jezusa. Z kolei przeciwieństwem i naruszeniem harmonii wewnętrznej relacji z Bogiem będzie miłość własna. Paradoksalnie w postawie zakonnika może wytworzyć się niebezpieczny i szkodliwy dualizm. Z jednej strony ofiaruje dobrowolny dar z siebie przez odpowiedź na powołanie, a następnie, zwykle po pewnym czasie, szuka w tej formie życia korzyści dla siebie. W pierwszej medytacji nad ukrytym życiem Jezusa w Bogu Dehon czyni trafne porównanie, piętnujące taki dualizm: „Gdyby ktoś włożył do skarboxy Najświętszego Serca złotą monetę, by służyła na uczczenie Boskiego Serca przez jakieś wielkie dzieło, a następnie przyszedł potajemnie otworzyć ową skarboxę, by zabrać swoje pieniądze, czy wówczas serce twoje nie uniosłoby się oburzeniem?”¹². Tym, co zabezpiecza postawę ofiary przed podobnym zagrożeniem, jest czysta intencja działającego.

Czyste i bezinteresowne ukrycie się w Bogu przynosi duszy ogromne korzyści. Człowiekowi działającemu z czystej intencji Bóg udziela ogromnej władzy duchowej, czego owocem będzie wielka skuteczność ewangelizacyjna. W takim sposobie prowadzenia życia ukrytego w Bogu – cichego, pozbawionego własnego „ego” oraz wolnego od szukania własnej korzyści – tkwi również sekret skuteczności umartwienia i wynagrodzenia za grzechy. Według Założyciela tylko osoby ukryte w Sercu Jezusa mogą wynagradzać w sensie dosłownym. Bóg patrzy na serce i na to, co w nim jest, dlatego pokuta osoby zatopionej w Sercu Jezusa posiada większą wartość niż samo umartwienie zewnętrzne, pozbawione tej łączności z Bożym Sercem¹³. Rozważa-

¹¹ Tamże, s. 85.

¹² Tamże, s. 86.

¹³ Por. tamże, s. 88.

nia Założyciela dotyczące sposobu jednoczenia się z Bogiem układają się w krótki schemat: pokuta – ufność – miłość. Drogą prowadzącą do zjednoczenia i czerpania „pełną garścią” z owoców owego przylgnięcia do Serca Jezusowego jest pokuta – wewnętrzna i zewnętrzna. Wznioślejszym stopniem od pokuty jest ufność. Natomiast najdoskonalsza jest miłość, która równocześnie stanowi najkrótszą drogę do zjednoczenia. Dzieje się tak, ponieważ miłość skraca etapy wstępne, którymi są oczyszczenie i oświecenie. Rozwinięta w tej medytacji koncepcja rozwoju duchowego opartego na pogłębieniu i docenieniu treści zawartych pod pojęciem „domu”, stanowi oryginalny program duchowości, stojący w „totalnej” opozycji do mentalności współczesnego człowieka.

Szczególnym wyrazem życia ukrytego w zaciszu domu jest **modlitwa**. Modlitwa Jezusa w pełni skoncentrowana była na Bogu i drugim człowieku. Cała intymna modlitwa Serca Jezusowego skupiała się wokół trzech żądań zawartych w *Modlitwie Pańskiej*: „święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja”. Każde z tych wezwań skoncentrowane jest na chwale Boga. Jezus niczego nie pozostawia dla siebie. Bóg zna pragnienia modlącego się człowieka, dlatego cała nasza modlitwa winna być skierowana do Ojca przez Serce Jezusowe. Należy zapomnieć o własnych korzyściach, koncentrując się na sprawach i potrzebach Tego Serca. Sposób modlitwy, który podaje o. Dehon, szybko wprowadzi modlącego się na drogę uniżenia i ofiary oraz oczyszczenia intencji, poprzez zapomnienie o miłości własnej i skoncentrowanie się wyłącznie na Bogu i drugim człowieku. Świętość kapłańska, choć prowadzona w ukryciu, jest dziełem publicznym. Zarówno modlitwa, jak i działanie kapłana i zakonnika związane są zawsze z relacjami. Założyciel przestrzega, aby w tym względzie nie powielać częstego błędu wiernych: „Ludzie myślą się, upatrując świętość jedynie w jej nadzwyczajnych objawach”¹⁴. Odkrywanie tajemnicy ukrytego życia Jezusa intuicyjnie prowadzi do przekonania, że nawet naj-

¹⁴ Tamże, s. 97.

prostsze czynności należy spełniać z miłością doskonałą. Założyciel uważa, że właśnie do takich zwyczajnych, „zlekceważonych” czynności i zajęć winniśmy włączyć naszą świętość, ponieważ takie było życie Świętej Rodziny.

W trzeciej medytacji, poświęconej relacjom w życiu ukrytym, o. Dehon zauważa, że nazaretańska szkoła jest najdoskonalszym ćwiczeniem dla dusz poświęconych Najświętszemu Sercu Jezusa. Kształtuje ona ucznia przede wszystkim w czterech kierunkach: posłuszeństwa, pracy, milczenia i budującej rozmowy. **Praktyka posłuszeństwa** nie stanie się uciążliwa, gdy będzie wypływać z miłości i poddania Bogu. Jezus uzewnętrzniał posłuszeństwo w codziennym życiu, będąc poddanym Józefowi i Maryi. **Praca** jest specyficznym rodzajem posłuszeństwa. Dla zakonnika szczególnym obowiązkiem jest uczenie się i studiowanie Pisma św. **Milczenie**, polega na oderwaniu się od świata i samotności serca. Ćwiczenie się w zachowywaniu milczenia jest konieczne dla prowadzenia autentycznego życia duchowego i zjednoczenia z Bogiem. Ostatnią lekcją, jaką daje Nazaret, to uczenie się prowadzenia **budujących rozmów**. Potrzeba, żeby były pełne miłości i zrozumienia, zwłaszcza względem osób wrogo nastawionych do Kościoła.

Jezus przez całe swoje ziemskie życie był poddany Ojcu. W Nazarecie poddany był swoim rodzicom, Józefowi i Maryi i zapewne innym ważnym w hierarchii rodzinnej osobom. W życiu apostołskim zachowywał wszystkie prawa i obowiązki obywatelskie względem Heroda i cezara. Nasza zależność od Boga jest oczywista. Szukanie woli Bożej w codzienności pozwala człowiekowi postępować w doskonałości. Ale konieczne jest również uznanie zależności wobec osób i instytucji świata zewnętrznego, nawet jeśli nie zawsze sprzyja on głoszeniu Dobrej Nowiny. Działanie na rzecz krzewienia miłości Serca Jezusowego winno zawsze dokonywać się w najwyższej trosce o Jezusa i Jego sprawy. Przykładem takiego sposobu działania była postawa rodziców Jezusa. Cała ich codzienność podporządkowana była Synowi Bożemu. Wyrazem troski kapłana ukrytego w Sercu Je-

zusa będzie również zaangażowanie na rzecz Kościoła i sakramentów, które sprawuje.

Inspiracje dla duchowości, płynące z tajemnicy dziecięstwa i ukrytego życia Jezusa w Nazarecie

Narodzenie Jezusa i jego życie ukryte w Nazarecie zaowocowało przede wszystkim doświadczeniem ludzkiego wymiaru życia, które przychodzi w rodzinie. Przenosząc to doświadczenie Jezusa na poziom powołania, można zastanowić się, czy mamy w naszym życiu zakonnym takie miejsce jak Nazaret? Miejsce, gdzie można stać w bliskości ukochanych osób, miejsce, które uczy sposobu bycia wraz ze Świętą Rodziną. Z medytacji osobistej o. Dehona rodzą się konkretne inspiracje i wskazania, które, choć są jego osobistym doświadczeniem, mogą stać się również dla nas motywacją dla pogłębienia tajemnicy Nazaretu.

„Miłość prosta, która wypływa z dziecięcego serca, bardziej podobna się Bogu i jest miłsza Sercu Jezusowemu niż najbardziej wspaniałomyślne akty świętości uczynione z mniejszą dozą tej dziecięcej prostoty” (*Koronki do NSJ*, s. 64).

„Pogrążmy się w miłości, oddychajmy jedynie miłością. Wszystkie zaś inne cnoty, wszystkie heroiczne akty przyjdą jakby same z siebie, bez wysiłku niemal, bez myślenia o nich” (*Koronki do NSJ*, s. 67-68).

„Stać się dzieckiem, poświęcić więcej niż swoją wolę, złożyć w ofierze swój rozum, inteligencję i serce, pozwolić się nieść, kierować i prowadzić wszędzie, bez rozdźwięku i odpowiedzi – oto doskonałość zakonna” (*Koronki do NSJ*, s. 71).

„Życie ukryte jest tak cenne w obliczu Boga, że stało się osobliwym udziałem Maryi i Józefa” (*Koronki do NSJ*, s. 114).

„Nabożeństwo do św. Józefa, którego serce było tak łaskawe, uczyni z naszego serca małą grządkę, na której wyrosną te cnoty, których się zazwyczaj nie dostrzega, a które otaczają Kościół swą rozkoszną wonią” (*Koronki do NSJ*, s. 116).